

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. ***

Nekrologi i reklamy 1 złoty. ***

*** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy

*** Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52

Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Wszystkim którzy oddali ostatnią przysługę drogim nam zwłokom ś. p.

ANTONIEGO JANA

STROYNOWSKIEGO

a w szczególności ks. prałatowi Stępowskiemu, Antoniemu i Marjannie Malczykom z Chaźna oraz dr. Jakubowskiemu za troskliwą opiekę lekarską z głębi zboląłych serc składa serdeczne „Bóg zapłać”

RODZINA.

J. SIANOŻECKI.

Katastrofa funta angielskiego i jej skutki.

W dniu 7 listopada r. b. został wygłoszony w Warszawie na powyższy temat przez b. ministra skarbu prof. J. Zdziechowskiego ciekawy i aktualny odczyt, wyjaśniający zjawisko, które wstrząsnęło niedawno posadami całego ustroju kapitalistycznego świata. Dzielimy się treścią tego odczytu z czytelnikami „Łowiczana”.

Prelegent zaznaczył na wstępie, że aby poznać należyte przyczyny, które wywołały załamanie się funta w pamiętnym dniu 21 września r. b., należy sięgnąć do przeszłości. Okazuje się bowiem, że już w połowie ubiegłego stulecia ekonomista angielski *Stanley Jevons* przewidywał wyczerpanie się w swym kraju zapasów węgla, przeludnienie i wynikający stąd nadmierny wzrost bezrobocia oraz zachwianie się podstaw finansowych największej z potęg świata, ale przestrogi te wówczas były zlekceważone. Krótkowzroczna egoistyczna polityka Anglii, która w r. 1871 dopuściła do pogromu Francji przez Niemcy i zapoczątkowała wzrost ich potęgi, była już jedną z przyczyn osłabienia finansowego Anglii, gdy zetknęła się ona na rynkach światowych z nowym niebezpiecznym swym konkurentem. Po ostatniej Wielkiej Wojnie zdawało się, że konkurent ten został obezwładniony i bezpowrotnie usunięty z rynku, Anglia zaś, która w wojnie tej poniosła straty nieznaczące, szybko odzyska swe dominujące stanowisko w gospodarce świata, — sądzono było jednak inaczej. Mimo bowiem nakazywanej przez sytuację powojenną konieczności obniżania zbyt wygórowa-

nej skali życiowej, skala ta, — przysłowiowy angielski *Standard of life* — rosła w dalszym ciągu w parze z coraz to większą demokratyzacją społeczeństwa angielskiego, coraz wyższem opodatkowaniem ludności, a zmniejszaniem się jej kapitalizacji, oraz co gorsza, odpowiednich do skali życiowej inwestycji w przemyśle. Przy jednoczesnym wzroście nacjonalizmów i samowystarczalności gospodarczej w dominjach, zaczyna się zaraz po wojnie stopniowa, zrazu nieznaczna ucieczka kapitału z bogatej Anglii. Mimo to życie szło tam zwykłym trybem, dumny bowiem Albion miał starym zwyczajem w pogardzie wszystkie inne państwa o skromniejszej od niego skali życia.

Piorun, który wypadł z zachmurzonego już nad Anglią nieba w dniu 21 września rb. był wynikiem starcia się w niej kapitalizmu z potężniejącymi w ostatnich czasach socjalistycznymi *trade-unionami*, waluty angielskiej z placami rynkowymi, którym ta waluta sprostać nie była w stanie. Rzecz znamienna, bo dotychczasowy spadek funta na giełdach światowych okrążyło o 20% jego wartości przedwojennej prawie dokładnie odpowiada wzrostowi plac, datującemu się od r. 1917, co już służy za dowód, że wzrost ten był zjawiskiem nienormalnym i musiał doprowadzić w konsekwencji do załamania się najmocniejszej do niedawna waluty świata.

Pierwszym odruchem instynktu samozachowawczego w społeczeństwie angielskim po doznanej katastrofie było gromadne odwrócenie się tego społeczeństwa od *Labour-Party*, stronnictwa, które trzymało przez szereg lat tak niefortunnie ster rządów w państwie. Toteż zamiast usuniętej czasowo w cień partii pracy przyszli dziś do wpływów i władzy konserwatyści, których czekają już na wstępie zadania niesłychanie trudne, a co gorsza beznadziejne.

Załamanie się funta nie jest nowością w dziejach świata, zdarzało się już ono bowiem parokrotnie i rzecz dziwna, zawsze w chwilach wzmocnienia się finansowego Francji. Tak było już raz w r. 1797 po Wielkiej Rewolucji francuskiej i tak też musiało być i teraz, gdy Francja po okresie od 1920 do 1925 ugruntowywała silnie zachwiany w tym okresie rządami kartelu socjalistycznego swój ustrój finansowy i wyszła zwycięsko z grożącego jej niebezpieczeństwa. W tym właśnie czasie potężna, ale zaślepiona w swych poczynaniach giełda, City angielska dokonała jednego z najfatalniejszych swych błędów, przeforsowując w kraju stabilizację zachwianego już funta do ustawowego z czasów przedwojennych parytetu złota. Działo się zaś to już wówczas, gdy druga po funkcie światowej potęgi waluta, amerykański dolar, ustalał się o 30% poniżej swego złotego parytetu, a w całym świecie finansowym wzrastała już w sposób żywiołowy *deвальoryzacja złota*.

Dewaloryzacja ta, to jedna z kardynalnych przyczyn obecnego kryzysu gospodarczego w całym świecie, co szczególnie jaskrawo uwydatniło się w Stanach Zjednoczonych, które skupiwszy w swych skarbcach nazajutrz po wojnie niemal $\frac{2}{3}$ całej ilości złota w świecie, pozostały obok tego w roli największego z eksporterów i wierzycieli, gnębiącego swych klientów w całym świecie, gdzie panował narazie wielki powojenny głód towarów. W rezultacie Stany Zjednoczone doczekały się u siebie niesłychanej inflacji bankowej i szalonej spekulacji na akcjach, w wyniku zaś—krachu kilku tysięcy przedsiębiorstw bankowych oraz żywiołowego odpływu złota z zalananej Ameryki. Tak się mści niezdrowa zasada opierania waluty krajowej na parytecie złota, a smutną lekcję poglądową tej prawdy mieliśmy i my u siebie po roku 1924, kiedy polski złoty, wyprowadzony z ustalonej wartości 1.800 000 marek, został przyrównany do 5,18 dolara, opartego na parytecie złota.

Zignorowane były wówczas rzeczywiste nasze możliwości gospodarcze, a w imię ślepo przestrzeganej, z gruntu fałszywej zasady parytetowej pograżono całą gospodarkę kraju w ciężkie trudności, gnębiąc ją nadmiernymi ciężarami podatkowymi. Jako skutek tego nierozumnego systemu finansowego, widzieliśmy kolosalny wzrost importu zagranicznego przy zupełnym prawie sparaliżowaniu krajowego eksportu. Wiemy już, że ten stan rzeczy doprowadził szybko do załamania się i deprecjacji złotego, który osiągnął równowagę dopiero na wysokości 8,88 dol. Podobne też niedawno były skutki nierozważnej polityki walutowej w faszystowskich Włoszech, natomiast co innego widzimy w dzisiejszej Francji, gdzie frank, głęboko zdeвальoryzowany po wojnie, nie powróci do przedwojennego parytetu, lecz znalazł swój własny poziom wartości odpowiadający realnym warunkom uzdrowionego życia gospodarczego Francji.

(c. d. n.)

Właśnie teraz.

Po całej Polsce rozbrzmiewa hasło: „Swoj do swego po swoje”. Wzmagająca się liczba bezrobotnych Polaków zmusza społeczeństwo do zwrócenia uwagi na warsztaty pracy, które w Polsce znajdują się w ręku obcym. Ze wszystkich krajów świata Polska ma największą ilość żydów. Niejednokrotnie i w żydowskich pismach podnoszono, że liczba ludności żydowskiej w Polsce jest za wielka. Z tą chwilą, kiedy młodzież polska, kończąca szkoły, nie znajduje odpowiedniej ilości posad w urzędach, czy w istniejących polskich przedsiębiorstwach, musi przy

pomocy całego społeczeństwa organizować po miastach i wsiach, gdzie istnieją placówki żydowskie, polskie ośrodki życia gospodarczego. Nie pomogą tu żadne wymyslenia żydowskie, ani ich przyjaciele, że Polska w swojej przeszłości odnosiła się do żydów przychylnie. Nie pomogą tu powoływania się na dobrodusznosność Kazimierza Wielkiego, że kiedy gdzie indziej prześladowano żydów, wpuścił ich do Polski. Za to, że Polska nie miała własnego silnego mieszczaństwa, ciężko odpokutowała, bo nie mogła się należycie przeciwstawić zamachowi na swoją niepodległość. Poza żydami, których Polska w spadku dostała przed rozbiorem, gdyby rozrodność była ich, jak zawsze wielka, po powstaniach polskich, gdzie naród się krwawił, po bojkocie żydów w Rosji i po ostatniej wojnie, kiedy z Rosji żydzi uciekali, do Polski najechało moc żydów ze wschodu. Za czasów niewoli żydzi stali wyraźnie po stronie naszych wrogów, a i do dzisiejszego dnia często na Wschodzie łączą się i popierają radykalne kierunki i wrogi Polsce wśród ludności ruskiej. We wszystkich ogłoszeniach władz bezpieczeństwa przy wylapywaniu działaczy wywrotowych spotykamy stale przeważnie nazwiska żydowskie. Zalew przez żydostwo szkół średnich i wyższych, przeciwko czemu występuje młodzież polska bezskutecznie, i w ostatnich czasach wykupywanie wielkiej ilości ziemi polskiej na Wschodzie przez żydów przy licytacjach—sprawiły, że hasło odżydzenia Polski nabiera w ostatnich dniach coraz większego napięcia. Nie można się z tem pogodzić, ażeby kazać polskiemu chłopu i robotnikowi pracować na chleb u obcych, ażeby u nas obcy na naszej ziemi stali się gospodarzami. Nie można przejść do porządku dziennego także i nad tem zjawiskiem, że w ostatnim roku i w Niemczech i na Węgrzech i w Rumunii i wogóle wszędzie, gdzie jest o wiele mniej żydów niż w Polsce, prowadzi się zdecydowaną walkę o usunięcie żydów ze szkół i wypędzenie ich z tych krajów. Jeżeli Polska nie przeciwstawi się swojemu zalewowi żydowskiemu, to w takim razie z całego świata, gdzie żydom coraz gorzej, zaczną oni znowu do Polski napływać, a wtedy liczba bezrobotnych Polaków jeszcze wzrośnie i będzie coraz większe pole działania wywrotowców. Historia żydów od początku ich istnienia uczy, że wszędzie tam, gdzie oni przybywają, z początku są skromni i ulegli, kiedy zdobywają władzę, wpływy i coraz większą siłę, nabierają coraz więcej bezczelności, zwłaszcza, jeżeli znajdują wśród obozu rządowego, czy wśród radykałów dla swoich żądań poparcie. W końcu doprowadzają do tego, że ludność ma ich dosyć i walczy skutecznie z zalewem żydowskim. Ten trzeci okres nastal obecnie w Polsce. Te wszystkie powody, które wyluszczyłem poprzednio, wykazują, że właśnie teraz potrzeba spokojnie, ale stanowczo wprowadzić w życie hasło: „kupujmy tylko u Polaków, popierajmy tylko swoich”. Trzeba iść przykładem Poznańczyków i Pomorzan, którzy przed wojną przeprowadzili zwycięską walkę o polski handel i rzemiosło, trzeba naśladować nawet rusinów z Małopolski Wschodniej, którzy po wsiach i miastach tworzą coraz więcej swoich warsztatów pracy, aby uwolnić swoich od wyzysku obcego.

Kto chce Polski silnej i niezależnej gospodarczo, kto chce dać chleb swoim, musi program odżydzenia Polski uznać za swój.

Narodowcy z powodzeniem w Warszawie w r. 1912 zmniejszyli liczbę sklepów i warsztatów żydowskich. Muszą to samo w tych ciężkich gospodarczych warunkach dla Polski zrobić obecnie. Tym wszystkim, którzy krzyczą, że walka z żydostwem szkodzi Polsce na terenie międzynarodowym, przypomnamy, że takie małe państewko jak Węgry właśnie po otrzymaniu pożyczki od Francji przeprowadziły u siebie ustawowe zmniejszenie liczby żydów

w swoich uczelniach. Tak także robić obrona swego własnego stanu posiadania, a wszystkie wrzaski i groźby ze strony żydów i ich przyjaciół nie powinny znachodzić żadnego oddźwięku w kraju.

K. Wierczak.

Przygotowanie drugiego powszechnego spisu ludności w województwie Warszawskim.

W dniach 22 i 23 października r. b. odbył się w Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim instrukcyjny zjazd powiatowych referentów spisowych z terenu Województwa Warszawskiego i naczelnych komisarzy spisowych miast Płocka, Włocławka i Żyrardowa.

Zjazd otworzył P. Wojewoda Warszawski inż. Stanisław Twardo, wskazując w swym przemówieniu na znaczenie powszechnego spisu ludności dla państwa i społeczeństwa i wzywając zebranych delegatów władz spisowych do należytego wywiązywania się z nałożonych na nich zadań.

Obradom zjazdu przewodniczył i kierował jego pracami Wojewódzki Komisarz Spisowy p. Antoni Marczewski, Naczelnik Wydziału Administracyjnego w Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim, który w toku konferencji udzielał uczestnikom szczegółowych wskazówek i wyczerpujących wyjaśnień z zakresu czynności spisowych.

Z ramienia Głównego Urzędu Statystycznego był obecny Szef Sekcji Biura Powszechnych Spisów inż. Juljusz Miller, biorąc żywy udział w rozpatrywaniu poszczególnych zagadnień i organizacji, mającego się odbyć spisu.

W czasie dwudniowych obrad zjazdu omówiono całokształt prac, związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem drugiego powszechnego spisu ludności.

Drugi powszechny spis ludności.

Minęło już 10 lat od ostatniego powszechnego spisu ludności Rzplitej, zorganizowanego we wrześniu 1921 r. Był to pierwszy spis w niepodległej Polsce. Przeprowadzono go w okresie gdy granice państwa nie były jeszcze ostatecznie ustalone, nie objął on Wileńszczyzny, tworzącej wówczas odrębną jednostkę Litwy Środkowej, jak również i Górnego Śląska, będącego jeszcze terenem spornym, rządzonym przez międzysojuszniczą Komisję Plebiscytową. W okresie tym Polska nie posiadała jeszcze odpowiednio zorganizowanego aparatu administracyjnego. Miasta i osady uasze były wówczas zniszczone, gospodarstwa rolne zrujnowane, a wielotysięczne rzesze ludności wygnane zawieruchą wojenną nie zdążyły jeszcze powrócić do kraju.

Spis 1921 r. ze względów najzupełniej zrozumiałych musiał mieć braki, które jednak są drobnostką w porównaniu do wielkiego zadania, jakie niezaprzeczalnie spełnił.

Obecnie Polskę obowiązuje międzynarodowa umowa, w myśl której każde z państw przeprowadza powszechne spisy ludności w przerwach 10-cio letnich, w latach zakończonych na zero lub sąsiednich, a zatem rok bieżący jest ostatnim, w którym musimy spis przeprowadzić. Chodzi tu o możliwość porównywania danych statystycznych na terenie międzynarodowym. stąd nie może być zbyt wielkich odchyleń w terminach spisów w poszczególnych państwach.

W bieżącym roku, mimo ciężkich warunków gospodarczych kraju, związanych z przesileniem ogólno-światowym, ciała prawodawcze, rozumiejąc potrzebę i znaczenie spisu, jednomyślnie uchwaliły jego przeprowadzenie. Ta zgodna uchwała Sejmu świadczy dostatecznie o ważności i konieczności spisu,

W ciągu 10 lat ostatnich nastąpiły ogromne zmiany we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Przedewszystkiem linja granic Państwa została ostatecznie wytyczona. Uchodźcy wojenni, którzy w wielkiej liczbie opuścili kraj — powrócili do swych siedzib, a jednocześnie przyrost naturalny spowodował znaczne powiększenie ludności.

Celem spisu jest ustalenie cyfr. Nie jest to sprawa czysto teoretyczna, lecz przeciwnie znajduje się w ścisłym związku z życiem gospodarczym kraju np. Polska posiadająca wspólną granicę celną z Gdańskiem przeprowadza rozliczenie celne w stosunku do liczby mieszkańców obu terytoriów. Wskutek tego, że dotychczasowe urzędowe dane są przestarzałe i niekompletne gdyż podają cyfrę ludności Polski o parę milionów niższą od stanu faktycznego, podczas kiedy Gdańsk posiada liczby swej ludności najnowsze, bo pochodzące z 1929 r., Państwo nasze ponosi duże straty przy obrachunkach.

Nie tylko jednak ściśle gospodarcze dane przemawiają za potrzebą przeprowadzenia spisu. Bez cyfr osiągniętych tą drogą niepodobna byłoby wogóle racjonalnie kierować nawa państwową. Rozwój szkolnictwa powszechnego i budowa szkół opierać się musi na dokładnych liczbach dzieci, które rok rocznie, po dojściu do odpowiedniego wieku będą napływać. Racjonalne rozplanowanie akcji budowlanej musi wziąć za podstawę zaludnienie mieszkań i stan budynków. Wejrzenie w strukturę zawodową społeczeństwa da możliwość zorientowania się w nasyceniu rynku pracy, a co zatem idzie racjonalne kierowanie szkolnictwem zawodowym czy też wyższem.

Wszystkich tych wiadomości dostarczyć może jedynie spis ludności, wszelkiego rodzaju bowiem ankiety są naogół mało ściśle i co najważniejsze nie powszechne.

Bez przesady twierdzić można, że niema dziedziny życia państwowego, któraby niewymagała jako podwaliny cyfr statystycznych.

To też mimo, że spis ludności połączony jest ze znacznymi wydatkami i ogromem dodatkowej pracy administracyjnej państwa, Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 2 września r. b. zarządziła przeprowadzenie drugiego powszechnego spisu w bieżącym roku. Za najdogodniejszy dzień spisu uznano 9-ty grudnia 1931 roku.

Stanisław Czapliski.

Do Tych, Którzy pracą swą przyczynili się do urządzenia Muzeum Etnograficznego.

W codzienne, szare życie Łowicza wplotła się jasna, promienna chwila, towarzysząca poświęceniu i otwarciu Muzeum Etnograficznego i Działu Pamiątek miasta.

„Takich chwil w ciągu lat ostatnich przeżyliśmy niewiele”, mówili uczestnicy uroczystości.

Podniosły nastrój uroczystości zawdzięczamy licznemu zespołowi ludzi dobrej woli, którzy pracowali z całą gotowością dla dobra Muzeum zawdzięczamy gościom, przybyłym nietylko z Łowicza i okolicy, nietylko z Warszawy, ale i ze stron dalszych: z Włocławka, Kalisza, Poznania, Grudziądza.

W czasach obecnych,—tak trudnego zdobywania grosza, który wystarcza zaledwie na niezbędne wydatki,—poniesienie kosztów związanych z podróżą dla celu czysto ideowego, jest świadectwem, że serca polskie nietylko nie wyciębły, ale że biją nieprzerwanie dla celów idealnych, że nic nie jest w stanie zaćmić, szlachetnej drogi życia.

Jako jedna z tych, którzy przygotowali tę chwilę podniosłą, niech mi będzie wolno złożyć podziękę serdeczną Wszystkim, którzy ją wywołali.

W mojem przemówieniu były niedomówienia,— muszę je sprostować. Mając nakaz ze strony lekarza, aby, po świeżo przebytej, całorocznej chorobie, nie przemawiać, nie myślałam o tem wcześniej, pod wrażeniem chwili, głos duszy, przepelnionej najgorętszą wdzięcznością, nie pozwolił milczeć,—zapra gnęłam wyrazić swą radość, że serca polskie nie „skamieniały”, że promieniają gotowością służenia dobrej sprawie.

Jakkolwiek zaznaczyłam w pierwszych słowach, że nie wymienię nazwisk, bo są bardzo liczne, a chciałam mówić krótko ze względu na Zgromadzonych, jednakże wobec ogromu pracy ze strony p. Stefanji Niebukówny, o której zupełnie słusznie wyraziłam się cud Dziewczyna, wobec pomocy wydatnej innych osób, zdecydowałam się nazwiska przytoczyć, a teraz czynię sobie wyrzuty, że nie wymieniałam wszystkich.

Obok nazwisk Pań i Panów, które wymieniłam w swoim przemówieniu: Niebukówny, D-rowej Dietrichowej, Dąbrowskiej, Staniowej, Wardyńskiej, Panów: Burmistrza Michalskiego, Emila Balcera, Pągowskiego, Szajdinga, Bukowskiego, Dyrektora Biegańskiego i Jego Uczniów, Uczniów Seminarjum Nauczycielskiego, niech mi będzie wolno wyrazić wdzięczność serdeczną pani Pułkownikowej Krudowskiej za niezwykłą uczynność i życzliwość serdeczną, z jaką odnosiła się do każdej prośby mojej, dając hojnie swój drogi czas i trudy; p. Kączkowskiej z Lubiankowa za ofiarowanie do Muzeum cennych pamiątek i świadectw Jej długotrwałej pracy społecznej i przyozdobienie kwiatami działu haftów; niech mi będzie wolno złożyć serdeczne podziękowanie Paniom: Kamili Trawińskiej, Gierasiewiczowej, Czarneckiej, J. Dąbrowskiej, Danowskiej za Ich pracę. Panu Staroście Wiąckowskiemu za ofiarowanie cennej mapy. P. Inspektorowi Stasnemu za zredagowanie i rozesłanie odezwy, w sprawie dokonania poszukiwań eksponatów etnograficznych z dziedziny rolnictwa, na terenie naszego powiatu, uwieńczonych pożądanym rezultatem, dzięki pracowitym staraniom Pań i Panów Nauczycieli i dzięki uczynności pp. Gospodarzy i Gospodyń, którzy ofiarowali tyle cennych narzędzi rolniczych, nie żądając nic wzamian.

P. Janowskiemu z Długiego za ofiarowanie fotografii, ilustrujących pelen znaczenia czyn, regulację rzek Słudwi i Przysowy i danie furmanki, która przywiozła z dalekiego Złakowa Borowego narzędzia rolnicze,—p. Woźniakowi, który je zebrał i dostarczył do Muzeum, jak również za wykonanie mapy Kołek Rolniczych. P. Porucznikowi Dziewulskiemu za opracowanie na tablicach statystycznych, zebranego uprzednio materiału i piękne wykonanie tablic i p. Dr. Rotstadtowi za odbicie na maszynie katalogów, p. Dyr. Kuphalowi za świadczony przysługę, Czarnowskiemu i Jego pracownikom za umiejętne wprowadzenie światła do izby, które tak bardzo podniosło jej urok.

Jeżeli wśród dużej ilości współpracowników ideowych nie wymieniałam wszystkich, proszę wierzyć, że każdy czyn dla dobra Muzeum spełniony, a nawet każda chęć dobrego czynu, słowo dobre, były mi wielką radością.

Praca ideowa, z ukochania kraju podjęta, jest wielkiem dobrem życia. Praca w zespole ludzi ideowych,—to radość wielka,—tę pracę w zespole powinniśmy poprowadzić w Muzeum, dla dobra nauki i popularyzacji wiedzy.

Oby Bóg pozwolił, aby Muzeum zespoliło wszystkich, którym przyświeca idea czynu społecznego, oby

stało się ono umiłowaniem dużego zespołu pracowników społecznych, aby placówka ta była żywotna, tętniąca pracą i pożytkiem społecznym.

Aniela Chmielińska.

Grudziądz, 17-XI 31 r.

Otwarcie działu etnograficznego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Łowiczu.

W niedzielę dnia 15 listopada odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie Zbiorów Etnograficznych Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przy Muzeum Miejskim im. Władysława Tarczyńskiego. Już od samego rana widać było na mieście niezwykle ruch przybyłych gości zarówno z okolicznych stron jak i z dalszych. Wejście do Muzeum było pięknie przybrane zielenią i kwiatami.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele p. p. Bernardynek, po wyjściu z kościoła wszyscy goście zapelnili lokal Oddziału gdzie ks. prałat Stępowski dopełnił aktu poświęcenia. Późem p. Bluhm-Kwiatkowski, jako przewodniczący Oddziału P. T. K., przedstawił w krótkim zarysie historję P. T. K. oraz zbiorów etnograficznych, podkreślając olbrzymie zasługi p. doktorowej A. Chmielińskiej przy gromadzeniu i tworzeniu zbiorów, jak również zasługi p. Emila Balcera, którego staraniem Towarzystwo zyskało odpowiedni lokal i który tak wspaniale pokierował budową izby księżackiej.

Następnie złożył p. Bluhm-Kwiatkowski podziękowanie władzom miejskim, a szczególnie p. burmistrzowi Michalskiemu, za życzliwe poparcie zamierzeń Oddziału, p. staroście, jako przewodniczącemu Wydziału Pow., za udzielenie przez Sejmik pow. subwencji na zakup zbiorów, oraz wszystkim tym, którzy w ten czy inny sposób przyczynili się do organizacji Muzeum, wreszcie wszystkim przybyłym za zainteresowanie się powołaną do życia placówką i liczne przybycie na uroczystość otwarcia.

Z kolei przemówił przedstawiciel Rady Głównej Pol. Tow. Krajoznawczego prof. Antoniewicz, życząc Oddziałowi i Muzeum pomyślnego rozwoju. Przemawiał następnie p. starosta Wiąckowski, p. Gintowt Drzewałowski w imieniu p. Wojewody, p. burmistrz Michalski, przedstawiciel Oddziału P. T. K. we Włocławku, następnie p. Janowski, prezes Ogniska Kultury Księżackiej w Złakowie i przedstawicielka Tow. Pracy Kobiet. Na zakończenie przemówiła A. Chmielińska, dziękując wszystkim, którzy nie szczędzili sił i czasu, wykonywując na jej prośbę przeróżne prace.

Bardzo dowcipnie i pomysłowo została urządzona chata księżacka w niedużej stosunkowo sali. Wnętrze chaty urządzone i umeblowane podług wzorów istniejących na księstwie, niebrakło nawet młodej niewiasty przędącej na kołowrotku i nogą kołyszącej „dziecioka” śpiewając mu do snu księżackie piosenki. Dział haftów księżackich jest bardzo bogato reprezentowany, jak również ubiorów ludowych od czasów dawniejszych do obecnej doby. Znajdują się także i warsztaty tkackie, dawniejsze radła, plugi i sochy oraz wszelkie porządki nieodzowne w księżackim obejściu. Tym sposobem Muzeum Tarczyńskiego zyskało niejako uzupełnienie, w zbiorach etnograficznych Towarzystwa Krajoznawczego. W przyległym pokoju p. Emil Balcer urządził pokój pamiątek łowickich cechów rzemieślniczych i życia towarzyskiego z przeszłości Łowicza, co również budziło pewne zainteresowanie.

Inicjatorom należy się cześć, za doprowadzenie do skutku zgromadzenia pamiątek przeszłości, które w innym razie albo by zostały wywiezione do różnych muzeów, lub też niszczały gdzieś w zapomnieniu.

J. z Dänholmu.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† Piątek Wirgiljusza B. W.
Sobota Manswerta B. M.
Niedziela 1 Niedz. Adw., Saturnina
Poniedziałek Andrzeja Apost.
Wtorek Eligjusza B. W.
Środa Bibianny P. M.
Czwartek Franciszka Ksaw. W.

Wschód słońca 7.14. Zachód 3.33.

— **Zasłużone odznaczenie.** W dniu 11 listopada r. b. były profesor fizyki w gimnazjum żeńskim p. Władysław Doleżał, znany na gruncie łowickim jako niestrudzony kilkoletni prezes L. O. P. P. i L. M. i K., został odznaczony srebrnym Krzyżem zasługi.

P. Wł. Doleżał obecnie pracuje w Warszawie.

— **Ze Złakowa-Borowego.** W dniu 16 listopada r. b. Ksiądz Kanonik Trawiński w kościele parafjalnym w Złakowie-Kościelnym, pobłogosławił związek małżeński pomiędzy pp. Marjanną Golisówną, córką Wojciecha, ze Złakowa-Borowego a Pawłem Workowskim również ze Złakowa-Borowego, naczelnikiem tamtejszej Straży Ogniowej Ochotniczej. Państwo młodzi biorą czynny udział w pracy społeczno-kulturalnej i cieszą się jaknajlepszą opinią. Młodej parze redakcja zasyła serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i dalszej owocnej pracy na niwie społecznej.

— **Koncert Koła Miłośników Muzyki.** W dniu 1-y m. grudnia t. j. we wtorek miejscowe, założone w tym roku przy Resursie Koło Miłośników Muzyki, urządza w Kinie Wojskowym pierwszy propagandowy koncert, z którego część dochodu przeznaczą na dożywianie dzieci szkolnych.

Na program składają się: chór mieszany, chór męski, gra na fortepianie, orkiestra symfoniczna (w składzie 40 osób) śpiew solowy i gra na skrzypcach. Początek koncertu o godz. 7.30 wieczorem. Bilety w cenie od 1 do 2-ch złotych są do nabycia w księgarni Łowickiej (Rynek Kościuszki). Bilety dla uczącej się młodzieży w cenie 50 groszy tamże do nabycia, przed koncertem zaś bilety sprzedawane będą w kasie Kina Wojskowego.

— **Kiermasz Choinkowy.** W pierwszych dniach grudnia urządzają uczniowie szkół powszechnych miasta Łowicza Kiermasz Choinkowy. Dochód z rozsprzedaży przeznaczono na dożywianie biedniejszych kolegów. Piękny cel—jakoteż piękne ozdoby choinkowe napewno zainteresują szeroki ogół rodziców do obejrzenia i kupna.

— **Przedstawienie w Sokole.** W dniu 29 b. m. (niedziela) o godzinie 7 wieczorem w sali „Sokoła” odbędzie się przedstawienie amatorskie urządzone staraniem sekcji scenicznej „Sokoła” dla członków i ich rodzin. Zostaną odegrane 2 arcywesołe komedje p. t. „Jeden z nas musi się ożenić” i „Dr. Głodomerek”, na które uprzejmie zaprasza członków T-wa i ich rodzin.

Zarząd.

— **Zagadnienie pracy w dobie obecnego Kryzysu.** W dniu 26 b. m. znany działacz i publicysta na niwie społecznej p. Jan Wolski, staraniem Stow. Techników Polskich ziemi Łowickiej wypowiedział w sali kina 10 p. p. prelekcję na powyższy temat.

Sz. prelegent zapoznał słuchaczy z trudnościami i przeszkodami wynikającymi z wadliwej organizacji na terenie przedsiębiorstw i nie tylko przedsiębiorstw, upatrując główną przyczynę w braku ludzi kompetentnych którzy często przeceniają swoje uzdolnienia niechcąc się przyznać do tego. Odczyt w formie i treści był bardzo interesujący.

— **Sprawozdanie ze zbiórki na Macierz Szkolną.** Zbiórka uliczna na Macierz Szkolną w Łowiczu w dniu 15/XI-31 r. dała na czysto zł. 155.90 gr. Zarząd za pośrednictwem „Łowiczana” składa serdeczne podziękowanie wszystkim Sz. ofiarodawcom oraz pp. M. Biegańskiej, T. Gumińskiemu, K. Borowskiej, M. Dietrichowej, J. Jesionkowskiej, D. Kozłowskiej, Z. Braulińskiej, K. Pawłowskiemu, A. Kutkowskiemu i St. Lewandowskiemu za ofiarną pracę przy zbiórce ulicznej.

Skarbniczka Zofja Świątkowska.
Czl. Zarz. Wł. Łagowska.

— **Pożar.** W dniu 24 b. m. o godzinie 4-ej rano spaliła się na przedmieściu Łowicza „Łowicka Wieś” stodoła ze zbożem własność p. Wojdy. Przyczyna pożaru nie ustalona. Jednak, jak nas poinformowano właściciel stodoły p. Wojda był uprzedzony nalepionymi kartkami na budynkach że będzie niszczone. Byłoby to potworną dziką zemstą.

Kronika Sochaczewska.

Pogrom, którego nie było.

W dniu 17 listopada r. b. Str. Narodowe w Sochaczewie urządziło zebranie samorządowe, na które zaproszeni byli działacze samorządowi z powiatu. Ponieważ w tych dniach miały miejsce zajścia antyżydowskie w całym kraju, żydki w Sochaczewie wyimaginowały sobie, że szykuje się pogrom.

Po mieście zaczęły krążyć najrozmaitsze pogłoski, że przyjechali studenci z Warszawy żeby urządzić pogrom żydów, że władze administracyjne poleciły żydom nie wychodzenia z domu i t. p.—słowem, podniecenie umysłów było dość duże.

Na zebranie Str. Nar. zjawiała się gromada szumowin z komunistami na czele, których nie wpuszczono do lokalu, cały czas żydziaki zaglądali oknami, w rezerwie stała bojówka żydowska specjalnie sprowadzona z Łowicza.

Po skończonym zebraniu, gdy zaczęto opuszczać salę, rozpoczął się formalny popłoch na mieście, sklepy żydowskie zaczęto zamykać, kramy na rynku sprzątać — podniecenie doszło do najwyższego stopnia.

Być może że oprócz strachu, chciano wywołać jakąś prowokację, lecz to się nie udało w ciągu całego dnia nie było żadnego zajścia.

W ciągu tygodnia, były wypadki agresywnej prowokacji i arogancji żydowskiej, epilogiem czego będzie rozprawa sądowa. Żydzi nie na żarty boją się bojkotu, lecz ten czy to się komu podoba czy nie musi przyjść prędzej czy później, gdyż musimy dbać o chleb dla swoich, a nie popierać żydostwa, które w ostatnich latach jest stale fortytowane.

Fałszywe alarmy żydowskie.

Żydowski brukowiec „5 rano” w numerze z dn. 19 b. m. podał wiadomość o „potwornej profanacji żydowskiego cmentarza w Sochaczewie i manifestacjach antyżydowskich w tem mieście. Otóż cała ta wiadomość okazała się kłamstwem. Powyższe pismo, jak donosi Gaz. Warsz. umieściło „wyjaśnienie” nadesłane przez starostę sochaczewskiego, które stwierdza, że w Sochaczewie żadnych ekscesów przeciw ludności żydowskiej ani też paniki w mieście nie było.

O HANDEL POLSKI.

W Poznańskim w każdym sklepie, gdzie sprzedają wieprzowinę, sprzedają również i wołowinę. Dziwić się należy, że w Łowiczu Polacy sprzedający wieprzowinę, odmówili się od sprzedaży wołowiny i temsamem zmonopolizowali sprzedaż wołowiny w rękę żydowskiemu.

Zawdzięczając inicjatywie p. Klimczak, mamy obecnie polski sklep sprzedaży wołowiny, higienicznie utrzymywany; mamy o wiele lepsze mięso, uczciwe i przyzwoite załatwianie klientów. Jednakże na tak dużą ilość sklepów żydowskich jeden sklep polski — to bardzo mało.

Czyżby nie znalazło się więcej Polaków, którzyby poszli za przykładem pani Klimczak?

Na prowadzenie jatkki nie potrzeba wielkiego kapitału, bo włożony pieniądz prędko powraca. I taka jatkka może dać niezależną choć może i skromną egzystencję, tembardziej gdy się przyjmie pod uwagę obecne ciężkie warunki życiowe, gdy ilość ludzi bez pracy wciąż się powiększa. G.

Ofiary.

Józefowie Wojciechowscy z okazji ślubu swej córki Heleny z Ludwikiem Ludwikowskim składają na biednych 20 zł.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, Analizy krwi.

Przyjmuje w piątki godz. 6 — 6 $\frac{1}{2}$.
Zduńska 27.

W Warszawie w poniedziałki i czwartki godz. 6—7
Piękna 16-b. 3—1

W PARYŻU

26, rue de Rivoli; Tel.: Archives 72-17; Adr. tel. Utzekho Paris.

Biurowo Informacyjno-Komisowe M. Uciechowskiego

Tłumacz Prисяięgłego i Rzecznik przy Sądzie Okręgowym w Paryżu, Rejestr Handlowy № 453076-077 załatwia wszelkie zlecenia handlowe, przemysłowe, techniczne, celne, prawne, finansowe i t. p.

Za wszelkie informacje lub zlecenia komisowe, nie wymagające z naszej strony wydatków, prosimy przesać Żł. 10 tytułem honorarium i na pokrycie kosztów pocztowych. Zlecenia handlowe bardziej skomplikowane załatwiamy po uprzednim porozumieniu się z nami. Dyskrecja absolutna. Korespondencja we wszystkich językach.

UWAGA: Listy adresować prosimy wyłącznie w sposób następujący: Monsieur M. OUTZEKHOVSKY, 26, r. de Rivoli, PARIS 4-e.

2 młode pawie i pawicę

sprzeda folwark Bogorja gm. Bąków. Cena 70 zł.

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych abonentów upraszamy
bardzo o wniesienie zaległej
prenumeraty.

Redaktor i wydawca Edward Nowakowski.

KINO-TEATR 10 P. P. W ŁOWICZU.

Orkiestra 10 p. p. w pełnym składzie.

Sobota, dnia 28 listopada b. r. o godz. 7 i 9 wieczór
Niedziela, dnia 29 listopada b. r. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
Poniedziałek, dnia 30 listopada b. r. o g. 7.30 wiecz.

„PIEKŁO KOBIEC”

Dramat z życia milionów nieszczęsnych ofiar wydanych bezkarnie na łup wampirów społeczeństwa.

Pałaca kwestja społeczna. Brak zaufania do rodziców.

Film, który służyć winien jako nauka i przestroga dla naszej młodzieży

Nad program: Farsa i tygodnik.

KINEMATOGRAF „EOS”

Sobota dnia 28 listopada pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dnia 29 listopada pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Buster Keaton

król humoru, który nigdy się nie śmieje, a sam rozśmiesza do łez, w najlepszej kreacji wielkiego komika p. t.

„MAŁŻEŃSTWO NA ZŁOŚĆ”

Wspaniała tragikomedja o podłożu wybitnie erotycznym. W głównej roli kobiecej Dorothy Sebastian.

Nad program farsa.

Wkrótce wybitne arcydzieło „ALRAUNE” w rolach głównych: Brygida Helm, Paweł Wegener i Iwan Petrowicz.

UWAGA: Z dniem 5 grudnia b. r. przedstawienia rozpoczynają się będą o pół godziny wcześniej to jest w soboty o godz. 6.30 i 8.30; w niedziele o g. 4.30, 6.30 i 8.30.

W Łąnikach gmina Bąków pow. Łowicki została otwarta

CEGIELNIA

wytwórnia dachówek palonych
i dren.

Ceny przystępne, dla pogorzalców na raty.

Adres: Poczta Zduny, wieś Rząśno — Stanisław Wawrzyńczak. 3—3

Antosik Antoni zagubił książeczkę Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności Nr. 995. Zastrzeżenia poczynione. 3—1

Rucharek Jakób ze wsi Ostrolęka gm. Lubianków pow. Łowickiego zgubił książeczkę Komunalnej Kasy Sejmikowej za Nr. 1102 — zastrzeżenia poczynione. 3—1

Edmund Schmidt z Łowicza zgubił: Dowód osobisty wydany przez Starostwo Łowickie za Nr. 891789/K. K. 6176 (Nr. starostwa 2259), pozwolenie na rewolwer za Nr. 122794/62-S. Zastrzeżenia poczyniono. 3—2

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.